Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 31 WARSZAWA, DNIA 4 SIERPNIA 1929 r. ROK XVI.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

PO ZWYCIĘSTWO W PRACY.



Ogródek kol. Marysi Mazórówny w Dwikozach jest prawdziwem arcydziełem.

ŻNIWA.

Jeszcze słonko nie zdążyło wyjrzeć z poza krańca ziemi, jeszcze miasto w śnie głębokim spoczywa, a już ująwszy kosę w krzepką dłoń— podąża na pole świętej pracy chłop polski.

Witają go pochylone jakby w głębokim pokłonie dojrzałe łany dorodnego żyta, wparł kosę w ziemię, poostrzył, a potem zapuścił w łan równiutki, pięknie podany. Ściele pokos pierwszy, drugi, trzeci... Za nim podąża niezmordowana jego współtowarzyszka, ucięte żyto ze ściany zbiera, po ściernisku równo rozściela.

Słońce się zbliża ku południowi, prawie prostopadle promienie swe na ziemię rzuca — żar czuć w powietrzu. Choć pot z czoła się leje, dech gorąco zapiera — nie ustają.

Potem wysiew pod przyszłoroczne żniwa.

I tak co roku.

* * *

Błogosławiona twoja praca i znój.

Z owoców jej każdy czerpie.

Piękny masz plon za ciężki trud.

Nie szczędziłeś go.

Nie skorym do nowości jesteś, ale gdy się za coś weźmiesz — wykonasz!

Na Tobie, jakby na granitowym fundamencie, wsparta jest Polska cała.

Wierny chlubnemu testamentowi Racławickiego Bohatera wywalczyłeś Ją krwią swoją, obroniłeś Ją piersią swą, a ledwie zamilkł szczęk oręża, znowu karabin na lemiesz zamieniłeś.

I swoją skromną, cichą, mrówczą pracą budujesz Niepodległą Polskę, Jej moc niezwalczoną, Jej potęgę niespożytą.

Kędyś na krańcach ziemskiej płaszczyzny stał Atlas, co na swych barach niebieski sklep trzymał. Tyś tym Atlasem, co dźwiga Polskę, jak długa i szeroka.

Od granitów Tatr po morza polskiego sine fale.

Od Odry po Dźwiny graniczne wody.

* * *

Tyś zachował moc wytrwania w najcięższych chwilach, nadzieją lepszej przyszłości, wiarą w Lepsze Jutro.

Wlała ją w Twe serce i duszę Twą karmicielka, Matka Ziemia.

Przyszłość Polski — jest Twoją przyszłością.

Zawstydzeni odejdą, pokonani ustąpią ci wszyscy, co Twą moc osłabiają, co toczą Twe wnętrze jadem niezgody i waśni.

A gdy wszystkie męty przepłyną — ukażesz się światu całemu jako Herkules—mocny i wspaniały.

Bo większy nad wielkość, bo potężniejszy nad potęgę jesteś — Rolniku!

Edw. Kalinowski.

Młodej parze!

W dniu 20 lipca odbył się w Warszawie w kościele św. Aleksandra obrzęd zaślubin pary przodowników naszej pracy koleżanki Ireny Biedrowskiej, instruktorki Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Lublinie z kolegą inżynierem Jerzym Ciemniewskim, kierownikiem działu rolnego naszego Związku. Poznali się przy prowadzonej na wspólnej niwie twórczej pracy dla przyszłości wsi. Z chwilą pobrania się nie zrywają z nią, obiecują sobie jeno, że obecnie posuwać się będą w swym plonnym trudzie żarliwiej naprzód zasileni mocą tego uczucia, jakie ich do siebie zbliżyło i sprowadziło na dalszą wspólną wędrówkę życiową.

Nie wątpimy w to my, nie wątpi w to żaden Związkowiec, który się z młodymi w czasie ich pracy zetknął.

Życzymy Im też, by pożycie wspólne stało się powodem nieustannej radości, zadowolenia i by praca Ich na wsi naszej szarej, a przecież pięknej, wieńczyła się zawsze plonem, który niesie ze sobą pogodę i wesele ducha.

Jeszcze o klęsce ogniowej.

Jest przysłowie, zgoła dla nas niechwalebne — „mądry Polak po szkodzie“. Ponieważ zadaniem nas młodych jest wszelki taki kąkol tępić, więc też i o klęsce pożaru będziemy mówić zawczasu, a nie wtedy, kiedy już ogień naszą wieś w perzynę obróci.

Jużeśmy mówili o dzieciach — jakto, opiekując się niemi, unikniemy podpalenia.

Teraz trzeba pomyśleć o starych. Sami wiecie, jakto z porzuconym niedopałkiem papierosa bywa, albo jak ktoś z papierosem w ręku zaśnie sobie na klepisku. Trzeba sobie powiedzieć — na podwórzu, koło stodół, gdzie dużo słomy — *papierosów palić nie wolno.*

Nie może być żadnego gadania „ja palę uważnie“, „ja niedopałek w piasek nogą wciskam“. Pięknie, trzeba zawsze palić uważnie i *zawsze*, jeśli się pali na dworze, trzeba ogień zadusić.

W sprawie tak ważnej, w której chodzi o bezpieczeństwo życia i mienia całej wsi — nie może dla nikogo, nigdy być żadnych ustępstw. Jeśli uważacie, że prośba i mówienie nie wystarcza — uciekajcie się do najsroższych, choćby sądowych środków. Trzeba koniecznie ludzi od tego niechlujstwa z ogniem odzwyczaić.

Możeby też pomogło umieszczenie przy wejściu na podwórze napisu — „palenie wzbronione“.

Już chyba kiedyś w „Siewie“ pisałem o pożarze, który wynikł w naszej okolicy i strawił 28 zagród i stodół ze sprzętem. Przyczyną jego było to, że jeden z gospodarzy zwoził późno w noc i powiesił w sąsieku latarkę. Szkło pękło — i ofiarą lekkomyślnej głupoty tego gospodarza padł nietylko on sam, ale 27-miu sąsiadów. I znów powiedzcie, czy nie należy, ile sił, zwalczać taką karygodną nieuwagę i bezmyślność.

Pożar to ruina wsi na długie lata, bo cóż, że dzięki nawet jakimś pożyczkom wystawimy zamiast drewnianej, która spłonęła, murowaną chatę, ale nieprędko odnowi się inwentarz, nie prędki będzie grosz na nawozy sztuczne i lepszą uprawę ziemi. Ile potem lat cała rodzina odżywia się podle, narażając młodzież na choroby!

Ubezpieczenie od ognia.

Człowiek nie chce i nie może być zwyciężony przez żywioł. Opanował wodę i jego wielkie statki i bystre łodzie podwodne okrążają cały świat. Eskadry samolotów zwyciężają powietrze. Ogień też coraz bardziej jest ograniczony w swej niszczycielskiej mocy. Od piorunu chronią piorunochrony. Na budowlę używa się materjałów, które nie są łatwo palne.

Jeszcze jednym środkiem do niweczenia klęski ognia są ubezpieczenia. Można ubezpieczać budynki i zbiory. Niestety na wsi ludzie starają się jak najtaniej oszacować zabudowania, by „mniejszy płacić podatek“, a potem gdy po pożarze, biorą odszkodowania — narzekają, że tak mało im wypłacają. A już o ubezpieczeniu sprzętu nikt nie pomyśli. Jest to tak zwana — „kosztowna oszczędność“ — żałuje się paru złotych rocznie zapłacić, „bo i poco — zmarnowany grosz, skoro ognia nie było“, a dopiero gdy przyjdzie klęska — trzeba jeździć po okolicy, żebrać o trochę ziarna i paszy dla inwentarza, zabiegać o pożyczki i szereg lat biedować.

Trzeba, żeby ludzie zaczęli inaczej rozumować, — “dzięki Bogu ominęła nas klęska“ — ale ten nasz wpłacony grosz może innym w nieszczęściu dopomoże“.

Znam gospodarza, który przez 15 lat ubezpieczał się od gradu — gdy go klęska dotknęła i otrzymał wypłatę — powiedział, że żadnej straty niema, a że jego składki stokrotnie mu się zwróciły.

Tak samo mówią ci, co się porządnie od ognia ubezpieczają. Pora nam się wziąć z tym żywiołem ogniowym za bary i niedopuścić, by wsie nasze rujnował.

Pogoż.

Pszczoły — źródło stałego i niezależnego dochodu Koła Młodzieży.

Koleżanki i koledzy przypominają zapewne artykuł kol. W. Wojciechowskiego, w którym omawiał on źródła dochodów Kół na wysoko zakrojone ich potrzeby. Uczuł się wielce obrażonym całkowitem pominięciem w tym artykule pszczelarstwa kol. Gułkowski, który uważa, że pszczoły to wszystko, bez pszczół niema życia. Dlatego też artykuł kol. Gułkowskiego traktujemy jako uzupełnienie rozważań kol. Wojciechowskiego. (Red.)

Pragnąc uzupełnić artykuł kol. Wojciechowskiego p. t: „W jaki sposób Koła Młodzieży Wiejskiej mogą zdobywać pieniądze na wysoko zakrojone potrzeby swych organizacyj" — postanowiłem podkreślić pominięte przez kol. Wojciechowskiego, niedoceniane jeszcze w Polsce ważne źródło dochodu, jakiem jest pszczelnictwo.

Chociaż pszczelnictwo w wielkiem jeszcze pozostaje zaniedbaniu i na palcach można zliczyć nasze wzorowo postawione pasieki, jednakowoż jeśli się przyjrzymy i tym nieracjonalnie prowadzonym — przekonamy się, że dają one dość pokaźny zysk. Należałoby się więc zastanowić nad tem, czy nie możnaby umiejętnie prowadzonej hodowli pszczół przeszczepić do prac Kół Młodzieży, zapewniając im przez to spore korzyści materjalne, potrzebne dla normalnego biegu prac, oraz, to ważniejsze — zdobycie umiejętności prowadzenia jeszcze jednej gałęzi hodowli.

Trzy są główne warunki, od których zależy pomyślność gospodarki pszczelniczej: 1) umiejętność obchodzenia się z pszczołami, 2) odpowiednie właściwości terenu (obecność roślin miododajnych) i 3) odpowiednie warunki klimatyczno - atmosferyczne, poprostu „rok" i pogoda. Pierwszemu z tych warunków zadośćuczynić może Koło przez utworzenie sekcji pszczelniczej, która powinnaby się zająć sprawą założenia pasieki i gospodarowania w niej, lub zwyczajnie przez powierzenie tej sprawy czterem kolegom, którzy specjalnie interesują się pszczelnictwem, są wytrwali i z entuzjazmem zabraliby się do teoretycznego i praktycznego uczenia się pszczelnictwa. Tacy w Kole Młodzieży Wiejskiej zawsze się znajdą. Uczyć się pszczelnictwa można z podręczników własnych, lub wypożyczonych, lepiej jednak na kursach, organizowanych na terenie lub korespondencyjnych im. St. Staszica.

Drugi warunek spełnia prawie cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, ponieważ w mniejszym lub większym stopniu obfituje w miododajne rośliny, że w każdej prawie wiosce może stanąć kilkunastoulowa pasieka. Materjałów dla pszczół znajdzie się w bród na naszych polach, łąkach i w lasach. Zresztą możemy wpłynąć sami na ilość roślin miododajnych w okolicy, przez wysadzanie dróg, miedz i nieużytków krzewami i drzewami miododajnemi (lipy, klony, dęby, drzewa owocowe, akacje, maliny, porzeczki itp.), oraz przez kultywowanie roślin—ziół lekarskich, które są zarazem miododajnemi.

W ten sposób możemy wytworzyć ogromne tereny, z niewyczerpanemi wprost źródłami bezcennego nektaru, który po przerobieniu przez pracowite pszczoły na miód, z łatwością da się zamienić na brzęczącą a tak bardzo potrzebną monetę.

Prawda, że zanim mało obfita w odpowiednie drzewa, krzewy i rośliny okolica stanie się za naszą sprawą znakomitym terenem do hodowli pszczół, trzeba czekać kilka lat, jednak i to prawda, że praca młodego pokolenia wsi nie powinna być dorywczą, jeno zakrojoną być musi na szeroką skalę i sięgającą daleko w przyszłość, tak, by, co zasiejemy w młodości, zbierać z tego owoce w wieku starszym.

Wreszcie trzeci warunek — pomyślny rok — zależy już nie od nas. Od niego zresztą zależą i inne gałęzie wytwórczości, jak: sadownictwo, warzywnictwo, plantacje roślin, nawet hodowla bydła — nikomu jednak nie przyjdzie do głowy wyrzec się związanego z ich uprawą ryzyka za cenę całkowitego wyrzeczenia się ich.

Po tem pobieżnem rozważeniu warunków hodowli pszczół — przychodzimy do niezawodnego wniosku — **Koło Młodzieży Wiejskiej (jeśli tylko naprawdę chce) może z powodzeniem podjąć się tej gałęzi hodowli.**

Powstaje jedno tylko pytanie. Czy to wszystko dałoby pozytywne rezultaty; inaczej, czy opłaciłoby się to? Możemy śmiało odpowiedzieć — tak!

Przeciętnie jeden pień pszczół w okolicy średnio obfitującej w rośliny miododajne może dać 8—16 kilogramów miodu (po zostawieniu pszczołom potrzebnego zapasu na zimę). Są jednak w Polsce okolice, gdzie pień dostarcza rocznie nawet 50 kg. miodu. (Sam zebrałem w 1927 r. z trzyulowej pasieki pod Lublinem 93 kg. miodu, ponadto zaś zrobiłem z trzech posiadanych pni — czwarty sposobem sztucznego odrojenia.

Zatem, jak zresztą o tem wszyscy pszczelarze wiedzą — jeden pień pszczół może dać rocznie miodu na kwotę od 15 do 100 złotych, nie wliczając w to wosku i kitu pszczelego, które też przedstawiają wartość kilkunastu złotych. (C. d. n.)

Nowa legitymacja Związkowa.

Władze Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej uchwaliły nowy typ legitymacji członkowskiej.

Podajemy tutaj 4 strony wewnętrzne legitymacji, aby zapoznać z nią wszystkich Związkowców.

Nowe legitymacje posiadają specjalne karty, przeznaczone do zapisywania notatek, dotyczących pracy Związkowca.

Na jednej ze stron wpisywane być mają prace w dziedzinie wychowania rolniczego, na drugiej — wychowania fizycznego, dalej — funkcje i czynności, sprawowane przez członków w Kołach, jak praca w Zarządzie, w Komisjach i Zarządach innych ogniw organizacyjnych (O. Z. M. W., W. Z. M. W., Centralny i t. d.).

Ponadto legitymacja zawiera 4 strony, przeznaczone do wklejania mareczek składkowych. Legitymacje i mareczki składkowe w cenie 10 gr. (zielone) i 20 gr. (czerwone) mogą nabywać Zarządy Kół w Związkach Wojewódzkich.

Prace wykonane i odznaczenia w dziale wychowania rolniczego

TREŚĆ	Podpis prezesa OZMW.
Zebrałem z poletka konkursowego (100 mtr.^{2}) 700 kg buraków—II nagroda, 1929 r.	

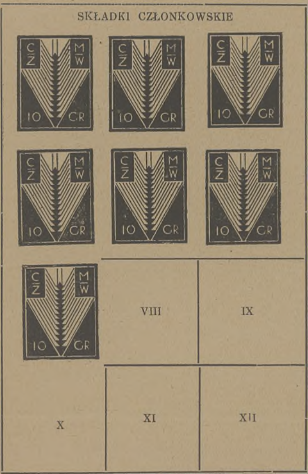
Legitymacja niniejsza po opłaceniu na rzecz Związku składek daje prawo do korzystania ze wszystkich urządzeń i przedsięwzięć wszystkich ogniw organizacyjnych Związku, oraz uprawnień członkowskich, przewidzianych statutami i regulaminami.

Prace wykonane i odznaczenia w dziale wychowania fizycznego

TREŚĆ	Podpis Instruktora W.F. i P.W.

Funkcje i czynności sprawowane w Kołach

Data	Jaka funkcja	Odkąd sprawował i dokąd	Podpis prezesa Koła
15.III 1929 r.	*Skarbnik Koła*	*od 24.IV 1928 r. do 12.IV 1929 r.*	



Jak powinna wyglądać, karta z kontrolą wpłacania składek w lipcu.

Zjazd O.Z.M.W. w Chełmie.

Każda organizacja przeżywa pewne chwile, które są uświetnieniem całorocznej pracy. Należy do nich, jeśli chodzi o naszą organizację —doroczny walny zjazd.

Utartym zwyczajem odbył się w r. b. w dniu 16 czerwca doroczny Zjazd Kół Mł. W. pow. chełmskiego. Miał on jednak charakter odmienny od zeszłorocznego i poprzednich.

Zwyciężyła przy organizowaniu zdrowa myśl — postanowiono Zjazd odbyć nie w mieście, gdzie teraz jest szczególnie gorąco i młodzież wiejska czuje się skrępowaną brakiem swobody, jeno w Szkole Rolniczej w Okszowie. Połączono w ten sposób piękne z nadobnem. Bowiem młodzież przybyła na Zjazd, miała zarazem sposobność obejrzenia wzorowego gospodarstwa i kultury rolnej szkoły.

Zjazd zgromadził około 300 osób z następujących Kół: Strachosław, Kasiłany, Rożdżałów, Małodutyn, Pawłów, Żuldin, Kobyle, Nowosiołki, Horodyszcze, Marynin, Okszów-Wieś, Okszów-Szkoła, Aleksandrja Niedziałowska, Strupin Duży, Strupin Mały i Ochoża.

Przybyli też liczni zaproszeni goście z p Starostą Br. Bagińskim i ks. kan. Kosiorem, Inspektorem samorządowym p. Szelgikiem, znaną i cenioną w naszym powiecie działaczką p. sędziną Kozerską, Dyrektorem Stacji Dośw. p. Steckim na czele. Wojewódzki Związek reprezentował kol. Tad. Sobiński.

Przewodniczącym Zjazdu wybrany został p. Stecki. Poczem wysłuchano przemówienia powitalne, które nacechowane były serdeczną radością, że tyle dzielnej młodzi pracuje pod sztandarem naszego Związku, i hasłem — „Trzeba z żywymi iść".

W imieniu Koła przy szkole witał Zjazd kol. Proc, wyrażając głębokie zadowolenie z tego, że może gościć u siebie koleżanki i kolegów z całego powiatu, złożył też przyrzeczenie w imieniu młodzieży szkolnej, że po skończeniu jej pójdzie ona w przyszłość z podniesioną do góry głową, by budować, by tworzyć lepsze jutro wsi.

Mile było widziane powitanie przedstawiciela Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Krasnymstawie („Wici"), który, nie poruszając kwestyj drażliwych, prosił, by Okr. Zw. Mł. Wiejsk. nawiązał i starał się zacieśnić stosunki sąsiedzkie z Pow. Zw. Mł. Wiejsk.

Nastrój panował zupełnie inny niż na Zjeździe roku ubiegłego. Nie było tarć i kłótni. Jeżeli było widać jakieś różnice, to w poglądach na pracę, bo wszyscy doszli do przeświadczenia, że tylko praca realna zapewnia dobre wyniki i wytworzy dobrą opinję u władz państwowych i samorządowych i całego społeczeństwa.

Sprawozdanie z prac Zarządu i instruktora złożył kol. Instruktor O.Z.M.W., uzupełnił je prezes, kol. J. Bocheński.

Ze sprawozdań wynikało, że rok ubiegły podzielić było można na dwa okresy. Pierwszy okres to okres walk i tarć w łonie Zarządu, na Zjeździe i Radach okręgowych oraz drugi okres pracy pozytywnej, planowo prowadzonej.

Obecnie na terenie powiatu tarć żadnych niema. Istnieje jedna tylko organizacja, dlatego też można prowadzić zgodną i wydajną pracę całej młodzieży.

Plan pracy, przedstawiony przez instruktora, obejmował już wszystkie działy ze szczególnem podkreśleniem pracy wychowania rolniczego.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol. Durko.

Do Zarządu zostali wybrani kol. kol.: Jan Bocheński, Stefan Szkolnik, Stefanja Kutni-

kowska, Bogusława Misiewiczówna, Stanisław Hańczur i Józef Kiryk. Do Komisji rewizyjnej — kol. kol.: Józef Durko, Franciszek Mazurkiewicz, Marja Hebdowska i St. Frenzel.

Dużo pracy włożyło Koło w Nowosiołkach, przygotowując na Zjazd sztukę „Łobzowianie“, wystąpiły też chóry kół w Strachosławiu, Nowosiołkach i Okszowie. Ten ostatni, dzięki dobrej technice—rezultatowi pracy miejscowego nauczyciela p. Plesnera — zdobył sobie największe uznanie.

Zakończyła Zjazd wieczornica. Sala szkolna mieniła się barwą strojów koleżanek, do tańca przygrywała orkiestra Och. Straży Ogniowej i Koła Młodzieży w Strachosławiu.

Chełmszczyzna obudziła się już z drzemki i pracą zdobywa sobie coraz poważniejsze stanowisko w województwie Lubelskiem. Oby tylko praca dalej poszła w takiem tempie, jak w roku ostatnim.

Piotr Iracki.

Zjazd Okręgowy O. Z. M. W. w Sandomierzu.

Pociąg stuka a stuka, zwolna odpływają zielone pagóry sandomierskich wyżów, przewalają się w wietrze falą kłośne łany.

Sandomierz!

Od dołu zieleń stromego wzgórza, wyżej biel a biel domów, wspaniale ponad nią wykwita, niby mak, czerwień większych budowli.

Zygzakowata, mocno wyzębiona, na bokach w kabłąk zagięta linja dachów gubi się, zaciera w tle pogodnego nieba.

Stękają mosty pod biciem kół.

W dole — mętna o brzegach w bujnej wici Wisła — łodzie i amatorzy czerwcowej kąpieli.

Stacja. Z niej do miasta — pieszo!

Wszystkoby było pięknie — tylko straszny kurz. Lecą jakieś autobusy,

Kołami robią tak pracowicie, że wyprodukowany w ten sposób miał stworzył istną zasłonę przeciwlotniczą.

Myślę, że na wypadek wojny nie trza o tem zapominać!

Nabożeństwo w starym kościele św. Jakóba — młodzież skupiona — z góry istny zalew stężonego światła witraży.

Cisza.

Tylko za oknami świergot ptactwa radosny.

Rojem lecą wspomnienia.,.

Zda się, że za chwilę tam na dworze, chmury zakryją niebo, ciemna zapadnie noc, rozewrze się portal główny i wleci z gołą szpadą tego kościoła obroniciel Gintułt i Rafał Olbromski.

Poryk dział uderzy, przejdzie, przeminie!

Ach te chwile przemijania!

Zjazd!

Sala duża, widna.

Witają zebranych: p. Starosta Gliszczyński, w imieniu Centralnego Zw. Mł. Wiejskiej kol. Ludwik Stańczykowski, im. Wojewódzkiego Związku kol. Józef Marszałek.

Następują referaty: p. Starosty „O samorządach“ i kol. L. Stańczykowskiego „O roli Młodzieży Wiejskiej we wsi odrodzonej“, gdzie prelegent wskazuje na konieczność pogłębienia pracy wewnętrznej Kół oraz wychowania obywatelskiego.

Dyskusja. Szczególnie silnie, dobitnie, z mocą przemawiają kol. kol. Józef Marszałek, podkreślający brak poznania potrzeb wsi i Teter, który nawołuje do wytężonej na doświadczeniu tylu lat opartej pracy — Ziemi Sandomierskiej—tej, na którą patrzy cała Polska.

Kolejno przechodzą sprawozdania ustępujących władz, nowe wybory.

Do nowego Zarządu weszli kol. kol.: Teter, Frańczak, Surowiec, Konrad, Król, Fronczek, Ciźla itd.

Na zakończenie popis chóru. Pięknie śpiewają sandomierzanki — śliczne w makowych gorsetach. Niosą się młode głosy na szeroki, w słońcu świat, niesie je echo na niże łąk.

Gdy w drodze powrotnej obejmuję wzrokiem rozpięte po pagórach łany pszenicy i bujne trawy podgórza — jeszcze wracają wesołe, ogorzałe, zapałem tchnące twarze pracowitych Sandomierzan.

Lud.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Podorywka.

Uprawa roli rozpoczyna się w momencie gdy zboże stoi jeszcze w mendlach, przy innych roślinach—gdy schodzą z pola. W tym czasie należy wchodzić w pole z pługiem, przepuszczenie tego terminu przyczynia się do dużych strat. Każdy, kto obserwował ziemię w czasie kośby i czuł ją pod nogą: pulchną, wilgotną, żywą, a potem przeszedł po paru dniach po wyschłej, często popękanej i twardej, prawdziwej skorupie ziemskiej, lub gdy po paru tygodniach rozpoczął orkę, wie, jak go po tańcu za pługiem ręce bolały i jak wyglądała skiba, złożona z połamanych płyt. Najczęściej w tym wypadku zmuszeni jesteśmy oczekiwać deszczu, opóźniając robotę niepotrzebnie.



Rozdawanie rozsady kapusty w pow. chełmskim.

Zupełnie inaczej wygląda pole, gdy damy podorywkę. Podorywka to zerwanie pługiem wierzchniej warstwy, to jaknajpłytsza możliwie orka; przy podorywce, zapuszczając pług płytko, bierzemy skiby szerokie, aby warstwa wierzchnia dobrze dołożyła się do bruzdy. Na ściernisku mamy dużo nasion chwastów, które gdy po przewróceniu spadną na wilgotne dno bruzdy, skiełkują i będą mogły być bronami niszczone. Pozatem podorywka chroni rolę od przeschnięcia. Patrząc na podorane pole mogłoby się zdawać, że tak nie jest, bo po paru dniach pogodnych wygląda ona sucho. Wystarczy jednak spojrzeć głębiej, aby się przekonać, że ziemia dalej nie oddała wilgoci, że zachowuje dobrą budowę. A i potem, gdy przystępujemy do przyorania obornika lub wapna, gdy dajemy orkę średniej głębokości, czujemy dodatni wpływ podorywki. Można w ostateczności, gdy brak czasu na podorywkę, zastąpić ją kultywatorami lub lepiej broną talerzową. Tak jedno jak i drugie narzędzie ma za zadanie przerwanie procesu wysychania ziemi przez poruszenie wierzchniej warstwy. W pracy konkursowej i wogóle w drobnych gospodarstwach należy jednak podorywkę wykonywać pługiem jako pracę skuteczniejszą i ułatwiającą walkę z chwastami.

Dla całkowitego zrozumienia ważności tego zabiegu rozpatrzmy, co dzieje się w ziemi pod jej wpływem. Rola, która od zasiewu jest najczęściej nieporuszana, osiada, pokryta potem roślinnością, która nie dopuszcza palących promieni słońca, wewnątrz poruszana przez rozrastające się korzenie i różne żyjątka, coraz zasilana wodą z deszczu, kształtuje swoją budowę, wytwarzając t. zw. kanaliki (szczelinki), w których krąży woda z rozpuszczonemi pokarmami. W tych kanalikach podnosi się woda w miarę pobierania przez rośliny z wierzchnich warstw pod wierzch i jest zabierana przez roślinę, która z soków ziemi bierze pożywienie. Część wody zużywa na budowę, a resztę wyparowuje przez liście, część jej nieznaczną użwając. Gdy po zbiorze odkryjemy ziemię, wystawiając ją na działanie słońca, rozpoczyna się silne parowanie z wierzchniej warstwy. Kanalikami jest dostarczana woda z coraz głębszych warstw i w ten sposób w krótkim czasie następuje wysuszenie. Ziemia zbija się, zbryla i potem jest niezdolna przyjąć wody deszczowej w odpowiedniej ilości i powietrza, bo zatraca budowę gruzełkowatą, którą posiadała; na ziemi lekkiej się rozpyli, na ziemi ciężkiej zbije.

Podorywka powoduje przerwanie tych kanalików, doprowadzających wodę, słońce wysusza tylko przewróconą wierzchnią warstwę, która chroni głębsze. Po pewnym czasie, gdy ziemia osiądzie, odbywałby się i w tym wypadku proces silnej utraty wilgoci, ale puszczona brona dwa lub trzy razy, zależnie od stanu roli, za każdym razem poruszając przerywa kanaliki, a jednocześnie niszczy wschodzące chwasty. Pamiętajmy, że podorywka to pierwsza praca w przygotowaniu roli.

Jedno mogłoby się wydać dziwnem—dlaczego mimo takiej wagi podorywki, tak mało można znaleźć u nas rolników stosujących ją. Jako najważniejszy powód jest przyzwyczajenie do pasania na rżyskach, z którem rolnik zżył się, a które, przy naszem zachwaszczeniu pól, często powoduje żal przyorania go. Traktowanie jednak pola uprawnego jako pastwiska z chwastów nie powinno mieć miejsca, gdyż

doprowadza do rezultatów. Wielu też rolników tłómaczy się brakiem czasu i ten jednak powód nie może być uznany, bo na uprawę roli dobry gospodarz musi znaleść czas.

O ile mamy pole zaperzone, wtenczas dajemy podorywkę głębszą, aby perz odwrócić, skiby bierzemy w tym wypadku węższe, aby się wysztorcowały, a po przeschnięciu perz wybronować należy i usunąć z pola. Można też podorywką przykrywać nawóz lub wapno, o ile nie dajemy jeszcze przed orką zimową orki drugiej. *Jur.*

Konkursy w pow. łódzkim.

Słaby jeszcze do niedawna ruch wśród młodzieży w powiecie łódzkim w ostatnich czasach rośnie bardzo szybko. Równocześnie wzmaga się także zainteresowanie młodzieży sprawami oświatowemi i wychowaniem fizycznem, a nadewszystko **sprawami rolniczo-hodowlanemi.**

Na skutek akcji Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łodzi zorganizowaliśmy w 15 Kołach konkursy z uprawą roślin okopowych i ogródków kwiatowych z wychowem kur i świń. Szczególnie udały nam się, jak dotąd, konkursy wychowu prosiąt, których postawiono u naszych kolegów i koleżanek (więcej u koleżanek) 115 sztuk. Jeżeliby tak chociaż ze 100 sztuk koleżanki i koledzy spędzili kiedyś w jesieni na wystawę konkursów, która się podobno ma odbyć w ośrodku kultury rolniczej t. j. przy szkole (i fermie) rolniczej w Czarnocinie, toby naprawdę imponująco wyglądało. A trzeba przyznać, że świniaki rosną u niektórych jak na drożdżach. (Być może, że w tym wyścigu niektóre koleżanki dają pokryjomu drożdże?) Np. u kol. Salomei Paradowskiej, albo u kol. Władzi Kraszewskiej w Woli Rakowej prosięta podobno rosną „w oczach". A chyba nie rosną one tak tylko dlatego, że, np. kol. Paradowska daje się prosiakowi nabiegać w okólniku i zieleniny najeść, lub że chlewek jak kancelarję wybieliła i zasłała. jak gościowi łóżko. Pupilek kol. Kraszewskiej jest znowu niezmieruie z ludźmi spoufalony. Onegdaj byli tam z inspekcją Przewodniczący Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego, Dyrektor Szkoły Rolniczej w Czarnocinie p. Wardęski oraz kierownik Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej kol. Czech, to się aż dziwowali, że to takie potulne i wyrośnięte. Podobno postawili one wysokie punkty za wychów tych prosiąt.

Ostrzegam inne koleżanki i kolegów, żeby się mieli na baczności przed konkurencją koleż. Paradowskiej i Kraszewskiej z Woli Rakowej, które się „sadzą" na zabranie wszystkich nagród... Trzeba się do swoich świniaków dobrze zabrać (dowiedzieć się może dyskretnie t. j. na ucho) od instruktora czy by istotnie nie było dobrze poddawać im trochę drożdży?—albo też może wymyć dobrze prosiaka i ułożyć go na wygodnej pościeli?

Ja się na tem nie znam, ale wiem, że nie trzeba się dać prześcignąć: przecież nie święci garnki lepią, a to, co potrafią koleżanki Salcia i Władzia potrafią chyba i inne. I jeszcze jedno! Trzeba dokładnie prowadzić zeszyt kontrolny wychowu prosiąt, bo na to komisja ogromnie zwraca uwagę. Jak ktoś tego nie prowadzi to trudno mu będzie uzyskać nagrodę, bo za zeszyty komisja stawia najwyższe punkty.

Chciałem jeszcze napisać o konkursach wychowu kur. Z tem to już zupełna klapa. Dostarczono nam jajka i to aż po 50 groszy za jajko, a podobno kosztowały aż po 75 gr. tylko że po 25 gr. pokrywała nasza Centrala Młodzieży Wiejskiej. Wszystko byłoby nienajgorzej, gdyby z tych jajek wylazły kurczęta. Ale niestety kwoki siedziały i siedziały i gdzieniegdzie wysiedziały z 15 jajek jedno lub dwoje kurcząt, naogół zaś nie wysiedziały — nic. Biedne kwoki, a jeszcze biedniejsze nasze koleżanki, które tyle nadziei z tymi jajkami „na zielonych nóżkach" złączyły.

Dlatego też ja myślę, że na przyszłość trzeba z jajkami do konkursów być ostrożniejszym! Wojewódzki Związek Ml. Wiejskiej musi to jakoś inaczej urządzić, czy np. sam zrobi jakąś fabryczkę kurcząt (wylęgarnię), czy też zwrócić się z tem do szkoły lub fermy rolniczej—w każdym razie musi nam dostarczyć kurczęta, a nie jajka, na których się tak zawiodły teraz koleżanki i—kwoki W każdym razie sądzę, że po tych pierwszych konkursach zdobędziemy więcej wiedzy i praktyki tak, że na przyszłość będziemy z konkursami stać lepiej, chociaż i obecnie, bez zarozumiałości powiem—źle nie stoimy. A że równocześnie „odchodzą" tu i owdzie różne odczyty, przedstawienia itp., czem dopełniamy pracę w naszych Kołach, przeto potwierdza się to, co powiedziałem na wstępie, że postępujemy naprzód.

A o to właśnie chodzi!

St. Pasterski.

Z Kół i Związków.

W stałem dążeniu! (Z Koła Młodzieży Wiej, w Turowie pow. radzyńskiego).

Światlejsza młodzież naszej wsi, widząc, że chodzenie luzem nie przynosi żadnej korzyści, postanowiła zorganizować Koło Młodzieży. To też dnia 10 września 1925 r. przy pomocy p. p. Błądzińskiej i Szwarcównej — miejscowych nauczycielek utworzyliśmy je. Początkowo praca w Kole postępowała w szybkiem tempie naprzód. Sekcja teatralna urządziła dwa przedstawienia teatralne, obchodziliśmy rocznicę Powstania Listopadowego, w dniu 17 listopada 1925 r., w święto „Sadzenia drzewek" wysadziliśmy drogę, biegnącą przez wieś, drzewkami, które ofiarował kol. Br. Korolczyk. Praca zorganizowanej młodzieży nie podobała się jednak ludziom ciemnym, nierozumiejącym znaczenia i potrzeby organizacji. Za wszelką cenę starali się rozbić nasze Koło. Udało im się nawet rozwój pracy Koła zatrzymać na pewien okres czasu. My jednak nigdy nie chcieliśmy się pogodzić z myślą o zupełnym upadku Koła. To też, gdy w listopadzie 1928 roku przybył do Turowa instruktor O. Z. M. W. kolega Władysław Sońta i przedstawił zebranym cele i zadania Z.M.W. udzielił wskazówek, w jaki sposób należy prowadzić pracę w Kole, młodzież nasza znowu stanęła do walki o lepsze Jutro wsi polskiej.

Członkowie z większą energją i wiarą we własne siły przystąpili do pracy. Koło zostało podzielone na sekcje: oświatową, teatralno-chóralną i rolniczą. W rocznicę powstania listopadowego urządziliśmy obchód według następującego programu: o godz. 9 rano msza w miejscowej kaplicy, po mszy chór Koła odśpiewał „Boże coś Polskę", marsz żałobny, „W Mogile Ciemnej". Potem proboszcz nasz ks. Filaber wygłosił okolicznościowe przemówienie, które zakończone zostało okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita Polska". W międzyczasie prezes Koła złożył wieniec u stóp grobowca, oddając w ten sposób cześć poległym bohaterom w walce o niepodległość Ojczyzny. Wieczorem o godz. 5 odbyła się wieczornica, na program której złożyło się przemówienie kolegi Rosińskiego, deklamacje i śpiew.

Obchodziliśmy również rocznicę powstania Styczniowego. W dniu Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zebraliśmy się, by wysłuchać przemówienia kol. instruktora O.Z.M.W. o Józefie Piłsudskim, pięknych deklamacyj i pieśni, śpiewanych przez chór Koła.

Zebrania Koła odbywają się w każdą niedzielę. Na nich członkowie sekcji oświatowej wygłaszają pogadanki historyczne i z dziedziny rolnictwa. W roku bieżącym członkowie sekcji rolnej przystąpili do konkursów rolniczych, wybierając następujące tematy: wychów prosiąt, hodowla kur zielononóżek, uprawa buraków pastewnych i ziemniaków. Sądzę, iż nasze koleżanki i koledzy wyjdą zwycięsko z konkursów rolniczych.

Kończąc muszę jeszcze wspomnieć, iż dzięki inicjatywie członków Koła powstało u nas Kółko Rolnicze. Mam nadzieję, że przy pomocy starszego społeczeństwa zrealizujemy w przyszłości swoje zamiary t.j. ufundujemy sztandar Koła i rozpoczniemy budowę Domu Ludowego. Prezes *Br. Korolczyk.*

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczam, że z dniem dzisiejszym występuję ze Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, Powodem mego wystąpienia jest to, że: I-sze Zw. Mł. Wiejsk. Rz. Polskiej postępowaniem swojem uniemożliwia połączenie się organizycyj młodzieżowych w jeden związek. II-gie, że zamiast pracować pod hasłem zgody i braterskiej jedności, jedność tę rozbija, siejąc nienawiść klasową jednych warstw narodu przeciwko drugim. III-cie że nieprzyjaźnie ustosunkowuje się względem religji katolickiej i Kościoła katolickiego; dowodem tego jest stanowisko Lubelskiego Wojewódzkiego Zw. Młodz. Wiejsk. na Zjeździe w Lublinie w dniu 9.VI b. r.

Wychodząc z założenia, że stanowisko Z.M.W.R.P. jest niezgodnie z duchem religji katolickiej i wymagań etyki chrześcijańskiej, oraz sprzeczne jest z poglądami każdego prawego obywatela Rzeczyposp. Polskiej, ze Związku tego występuję i wszystkich: Koleżanki i Kolegów, by ze Zw. M.W.W.P. wystąpili, gdyż każdy prawdziwy Polak i katolik pozostać w nim nie może. *Wincenty Adamiak*

Prezes Sąsiedzkiego Zw. Mł. W. w Fajsławicach
i Prezes Koła Młodz. Wiejskiej w Fajsławicach.

O naszej pracy. (Koło Młodzieży Wiejskiej w Majdanie Obleszczu pow. Janów Lubelski).

Koło nasze zostało zorganizowane dnia 28 października 1928 roku z inicjatywy miejscowego nauczyciela, przy współudziale Okr. Związku Młodzieży Wiejskiej w Janowie Lub., który przysłał na zebranie organizacyjne instruktora kol. Jana Stachurskiego.

Do Koła zapisało się 15 osób. Obecnie mamy 21. Spodziewamy się napływu młodzie-

ży, ale kiedy zaczniemy działać na dobre, i wykażemy się dobrym rezultatem wspólnej pracy. Dotychczas, jeszcze bardzo mało zrobiliśmy, bo prócz paru zebrań ogólnych i zarządu, zabawy oraz lotnego kursu, zorganizowanego przez Okrąg, nic ważnego nie zdziałaliśmy. W programie pracy będziemy kłaść nacisk na wychowanie samych siebie, co robimy przez odczyty, pogadanki, zabawy, gry ruchowe i przedstawienia. Także duży nacisk musimy położyć na wychowanie rolnicze, przez odpowiednie kursy, a następnie praktycznie przez przystępowanie do konkursów.

Ważniejsze momenty historyczne uczciliśmy przez urządzenie wieczornic. I tak w dn. 19.III. 29 r. z okazji Imienin Marszałka J. Piłsudskiego urządziliśmy wieczornicę, na którą zaprosiliśmy i ludzi starszych.

Celem niesienia pomocy bliźnim uchwaliliśmy zorganizować apteczkę domową, któraby była zaopatrzona w najniezbędniejsze środki lekarskie Apteczka u nas jest konieczna, gdyż nasza wioska jest bardzo daleko od miasta i apteki.

Daje nam się odczuć brak bibljoteki; sami nie jesteśmy w stanie nabyć odpowiednich dzieł, gdyż nie mamy odpowiednich funduszów. Ażeby załagodzić głód czytelnictwa, zaprenumerowaliśmy 3 pisma: „Siew", „Wyzwolenie" i „Poradnik Gospodarstw Wiejskich".

Obecnie uczymy się ról do urządzenia przedstawienia, które najprawdopodobniej odbędzie się w maju. Sztuczki wybraliśmy łatwe w graniu i dekoracji: „Chłopi arystokraci" i „Żyd w beczce". Takby się przedstawiała nasza praca i zamierzenia na przyszłość.

Sekretarz *St. Pękala.* Prezes *K. Ptkula.*

O lepsze jutro. Praca Koła Mł. Wiejskiej w Kolanie pow. radzyński.

Praca społeczna młodzieży, w naszej wsi datuje się od roku 1924. Z początku szła szybko naprzód; zorganizowano kursy wieczorowe, urządzano przedstawienia itp.

W ciągu pierwszego roku zebrano ze składek i przedstawień, przeszło 700 zł., za które został kupiony sztandar do kościoła, jako ofiara Koła Mł. Pan J. Drabko jako kierownik, wykazał wiele pracy i energji w nowozorganizowanem Kole, za co należy się mu uznanie. W r. 1925, zalegalizowano się w Zw. Stow. Mł. Polskiej w Siedlcach—gdyż dotychczas Koło było niezalegalizowane, dalej pracowano już jako Stow. Mł. Polskiej. W tym czasie powstało i Stow. Żeńskie, praca szła nieźle, lecz często powstawały kłótnie między chłopcami dziewczętami, gdy przyszło do podziału pieniędzy za przedstawienie.

W tym celu młodzież męska, ażeby praca szła w spokoju, na zebraniu ogólnem postanowiła zalegalizować się w Zw. Mł. Wiejskiej. Zwrócono się do Stow. Żeńskiego, ażeby podobną uchwałę przeprowadziły u siebie dziewczęta—jednak nie zgodziły się.

Na zebraniu w dniu 13 marca 1928 r. zwołanem przez ks. sekr. generalnego z Siedlec, uchwałę przedstawiono mu i zalegalizowano się w C.Z.M.W. Powstała gorsza rzecz, bo pod groźbami ks. sekr. generalnego część kolegów cofnęła się, występując z Koła, ażeby po dawnemu prowadzić żywot suchotniczy.

Koło nasze wzięło się do pracy; urządzono na 3 maja przedstawienie p. t. „Stanko Powstaniec". Przez lato z braku boiska i sali do przedstawień, pracę musiano wstrzymać, urządzano tylko zebrania.

Na święta Bożego Narodzenia urządzono „Herody", dochód przeznaczony został na dom ludowy.

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, wygłoszony został referat przez kierownika szkoły powszechnej p. Machowskiego. Śpiew „Brygady", „Hej strzelcy wraz", „Jeszcze Polska nie zginęła" i deklamacje nadały uroczystości charakter wzniosły i zarazem radosny.

Pracujemy sami, w ciężkich warunkach jednak nie zrażamy się, gdyż wierzymy, iż idea nasza zwycięży, przyjdzie lepsze jutro i zespoli nas wszystkich w jedną silną gromadę dla wspólnej pracy, nad podniesieniem kultury wsi naszej.

Nie ustaniemy w pracy, wywalczymy lepsze jutro!

Sekretarz *J. Kędracki.* Prezes *Wł. Czornak.*

Silnie trwamy przy swoim sztandarze! (z Koła Mł. W. w Tarle, pow. lubartowskiego).

Koło nasze jest młode, bo zostało zorganizowane dopiero w listopadzie 1928 r. Jednak rezultaty pracy są do obecnej chwili dość dobre, a spodziewamy się, że pójdzie nam i dalej praca dobrze. Zawdzięczając naszemu nauczycielstwu, Stefanowi Madejowi, prezesowi Koła naszego i Michalinie Capównie sekretarce, którzy, nie żałując trudów, zmęczeni po całodziennej pracy, którą mają przed sobą pomogli nam przygotować dwie sztuczki, które bardzo dobrze nam się udały.

Po przesłuchaniu dwóch kursów, jednego w Lubartowie, drugiego w sąsiedniej wiosce, Pałecznicy, przystępujemy do konkursów świń i kur, a spodziewamy się, że rezultaty z konkursów będą obfite. Odwiedza nas bardzo często kol. Sikorski i kol. instruktor Stanek, którzy zachęcają i pouczają jak mamy pracować. Koło nasze jest dość duże — liczy około 37 członków i trwa silnie przy sztandarze „Siewu", od którego oderwać się nie da.

A. Dzidor.

Wychowanie Fizyczne i Sport.

Bronzowa oznaka sprawności fizycznej C. Z. M. W.

W wielkim światowym ruchu podnoszenia wartości rasy przez wychowanie fizyczne zajęła miejsce i Polska. W ciągu dosyć krótkiego czasu stanęliśmy na stopniu dosyć wysokim kultury fizycznej, zrównaliśmy się z wieloma narodami, które od szeregu lat nieprzerwanie tę kulturę podnosiły.



BRONZOWA OZNAKA SPRAWNOSCI FIZYCZNEJ CENTRALNEGO ZWIAZKU MŁODZIEZY WIEJSKIEJ

Dowiedliśmy, że leżą w nas ukryte zasoby wielkiej siły i umiejętności jej wykorzystania. To też śmiało możemy myśleć, że nie w ogonku innych narodów mamy podążać, musimy dążyć do zajęcia naczelnego stanowiska. Aby to jednak osiągnąć, musimy natężyć i wykorzystać wszystkie siły narodu. **Nieprzebraną składnicą tych sił jest lud wiejski.**

Nieraz już wieś polska dawała przykłady swej siły. Ale ażeby siłę, drzemiącą w ludzie, móc odpowiednio wykorzystać, trzeba ją uprzednio rozbudzić i uruchomić. Najwspanialsza machina nie potrafi wykonać najmniejszej pracy, o ile uprzednio nie zostanie w ruch wprawiona.

Rozbudzenia i uruchomienia tej olbrzymiej siły, drzemiącej w naszym ludzie wiejskim, dokonamy przez **wychowanie fizyczne.**

Jednym ze sposobów, mających to wychowanie fizyczne upowszechnić, będzie **„Bronzowa oznaka sprawności fizycznej Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej“.**

Aby oznakę tę zdobyć nie trzeba wcale być człowiekiem o jakichś szczególnych zdolnościach fizycznych. Zdobycie jej jest dostępne dla każdego przeciętnego zdrowego młodzieńca czy dziewczyny.

Zawody o zdobycie oznaki nie wymagają żadnych większych i specjalnych urządzeń ani przyrządów. Każdy instruktor z łatwością może je zorganizować.

Niechże nie będzie w polskiej wsi ani jednego młodzieńca, którego piersi nie ozdobi piękny znak bronzowy, oznaczający, że zdał on egzamin sprawności fizycznej, że pracuje nad sobą i przez to przyczynia się do zwiększenia zasobów siły Polski.

Instruktorjat Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego C. Z. M. W.

Regulamin bronzowej oznaki sprawności fizycznej C. Z. M. W.

1. Bronzową oznakę sprawności fizycznej Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej może otrzymać każdy członek Koła Młodzieży Wiejskiej, należący do sekcji W. F. i P. W.

2. O oznakę można się ubiegać na zawodach, organizowanych specjalnie w tym celu: na wszelkich innych zawodach okręgowych, wojewódzkich i centralnych Z. M. W. w obecności Woj. Instruktora W. F. i P. W. lub jego delegata, oraz na zawodach, organizowanych przez Związki i Kluby Sportowe w obecności członków Kolegjum Sędziowskiego, Polsk. Zw. Lek. Atlet., Polsk. Zw. Pływackiego Polsk. Zw. Broni Małokal.

3. Oznakę sprawności fizycznej C. Z. M. W. może zdobyć członek Sekcji W. F. i P. W., uznany za zdolnego do brania udziału w zawodach przez lekarza. po ukończeniu lat 16.

4. Członek Sekcji W. F. i P. W., ubiegający się o powyższą oznakę, musi uzyskać

następujące minima w poniżej podanych punktach:

a) *Lekkoatletyka: mężczyźni — koledzy.*

bieg		
	100 metrów min.	12 sek.
	lub	
	800 metrów min.	8 min.
skoki		
	wzwyż	1.20 cm.
	lub	
	wdal	4.50 cm.
rzuty		
	kulą oburącz	13.50 cm.
	lub	
	granat oburącz	48.00 cm.
	lub	
	dysk oburącz	32.00 cm.

Koleżanki:

biegi		
	60 metrów	11 sek.
	lub	
	200 metrów	38 sek.
skoki		
	wzwyż	1 metr
	lub	
	wdal	3.20 metr.
rzuty		
	kulą oburącz	9 mtr.
	lub	
	oszczepem oburącz	25 mtr.
	lub	
	dyskiem oburącz 1 klg.	28 mtr.
	lub	
	rzut piłką siatkową	35 mtr.

b) *Marsze.*

Wycieczka dwudniowa 20 klm. z biwakiem nocnym (sprawdzona).

c) *Pływanie.*

Utrzymanie się na głębokiej wodzie stojącej przez 15 min.

d) *Strzelanie.*

Z broni małokalibrowej

20 metrów — na 100 możliw. 60 punktów, lub umiejętność zorganizowania jednej z gier sportowych.

6. Zdobytą oznakę sprawności fizycznej na wniosek instrukt. Wojewódzkiego W. F. i P. W. wydaje Instruktorjat W. F. i P. W. Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie. Za podstawę do wydania oznaki służyć ma specjalnie wypełniony formularz, opatrzony podpisem Instruktora Wojewódzkiego W. F. i P. W. ewentualnie sędziów poszczególnych specjalności.

7. Wykonanie wszystkich powyższych punktów musi się odbyć w okresie czasu nie dłuższym, niż 10 miesięcy, przyczem punkty lekoatletyczne winny być odbyte w ciągu jednego dnia.

8. Wygląd. Oznaka ma wygląd jak na załączniku.

9. Oznaka winna być noszona na ubraniu po lewej stronie, na wysokości górnej lewej kieszeni.

10. W razie wystąpienia z C. Z. M. W. członek, który zdobył bronzową oznakę sprawności fizycznej **nie traci** prawa jej noszenia.

Prawo to nie przysługuje członkowi usuniętemu z organizacji.

11. Minima ustalone niniejszym regulaminem obowiązują do dnia 31 grudnia 1930 r., po upływie tego terminu zostaną ustalone ponownie.

Sprostowanie.

Pod kliszą na stronie 6-ej № 30-go „Siewu“ powinien być podpis „Pieciodniowy kurs gospodarczy Koła Mł. w Szulcu, pow. Łódzkiego“, zaś pod kliszą na stronie 14-ej— „Członkowie koła Młodzieży w Bezwoli pozdrawiają czytelników „Siewu“.

Z Polski i świata.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Małopolsce.

W dalszym ciągu pobytu w Małopolsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na zamku na Wawelu, w odnowionych salach dwa rauty, w których wzięli udział — w jednym przedstawiciele społeczeństwa Małopolskiego, w drugim zaś rolnicy z Małopolski. W ten sposób od bardzo dawnych czasów po raz pierwszy teraz dopiero Prezydent demokratycznej Polski podejmować mógł swoich gości w prastarej rezydencji królewskiej, zniszczonej mocno przez gospodarkę austryacką, a teraz przywracanej stopniowo do dawnej postaci.

Sprawa Ulitza.

Przed kilku dniami odbyła się w Katowicach rozprawa przeciwko przewodniczącemu Volksbundu (Związek Ludowy) na Śląsku, by posłowi na Sejm Śląski Ulitzowi, oskarżonemu o ułatwienie ucieczki poborowym Niemcom — obywatelom polskim do Niemiec. Oskarżenie oparte było na dokumencie, którego fotografję posiadał sąd.

Chociaż Ulitz twierdził, że dokument ten jest podrobiony, jednak wszyscy znawcy pisma stwierdzili, że podpis na dokumencie wykonał Ulitz.

Sąd skazał Ulitz'a na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Wejście w życie umowy Kellogg'a.

W dniu 24 lipca złożył dokumenty, zatwierdzające umowę Kellogg'a (o pukojowem załatwianiu zatargów między państwami) w imieniu swojego państwa ambasador japoński, przez co umowa uzyskała moc obowiązującą, ponieważ Japonja była 15-tem państwem z tych, które były twórcami umowy. Poza temi piętnastoma państwami zatwierdziły umowę innych 31 państw. Uroczystość wejścia w życie umowy Kellogg'a, jako potężnego środka przeciwwojennego odbyła się w Białym Domu w Waszyngtonie, gdzie mieszka prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover. Obecni byli prezydent Hoover, b. prezydent Coolidge, inicjator paktu b. minister Spraw Zagranicznych stanów Kellogg oraz posłowie wszystkich państw, które podpisały umowę.

Skarga Waldemarasa na Polskę.

Waldemaras premjer Litwy złożył znowu do Ligi Narodów skargę na Polskę za to, że, według jego zdania, Polska popiera na Litwie żywioły opozycyjne, w celu obalenia jego rządów.

Kardynał Bourne w Polsce.

Z pielgrzymką katolików angielskich do Częstochowy przybył prymas Anglji, kardynał Bourne, który z Jasnej Góry przyjechał do Warszawy. Na cześć dostojnego gościa wydał obiad Wiceminister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej p. Wysocki, na który zgromadzili się przedstawiciele rządu, duchowieństwa i poselstwa angielskiego.

Kardynał Bourne, który w czasie pobytu w Polsce zwiedził Tatry, Kraków, Warszawę, Poznań i Powszechną Wystawę Krajową—wyrażał swój podziw dla piękna naszego kraju i niektórych miast, zwłaszcza zaś Krakowa.

Kłopoty pieniężne Francji.

W 1926 r. rządy francuski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawarły umowę, zwaną umową „Beranger Mellon", która rozkładała spłaty wszystkich zobowiązań pieniężnych Francji w stosunku do stanów Zjednoczonych Am. Półn. z okresu wojny na 62 lata. Ponieważ jednak zachodziła obawa, że parlament francuski nie będzie chciał zatwierdzić brzmienia umowy, gdyż wbrew opinji francuskiej nie uzależniono w niej wielkości i czasu spłat od tego, czy Niemcy będą wpłacały Francji regularnie należności z tytułu odszkodowań wojennych—Stany Zjednoczone wprowadziły do umowy punkt, mówiący o tem, że jeżeli umowa nie zostanie przez parlament francuski zatwierdzona do dnia 1 sierpnia — to Francja będzie musiała natychmiast wpłacić Stanom Zjednoczonym 10 miljardów franków. Jednocześnie zaś umowa Francji z Anglią w sprawie długów francuskich postanawia, że Francja musi każdorazowo wpłacać Anglji nie mniej niż Stanom Zjednoczonym. Stąd wypada, że z dniem 1-szym sierpnia b. r. jeżeli parlament umowy ze Stanami Zjednoczonemi nie zatwierdzi — Francja będzie musiała spłacić Ameryce i Anglji razem 20 miljardów franków. (Jest to dwa razy więcej niż nasz budżet całoroczny państwowy).

Nic też dziwnego, że rząd francuski z Poincare na czele toczyć musiał walną bitwę o zatwierdzenie umowy. I tylko wielkiej powadze Poincare zawdzięczać należy, że nie przeszły w parlamencie wnioski opozycyjne, opowiadające się przeciw umowie.

Ostatecznie w nocy z 20 na 21 lipca parlament francuski przyjął wniosek posła Deligne (Delíń), który był równoznaczny w treści ze stanowiskiem rządu. Wniosek ten został przyjęty 300-tu głosami przeciwko 292-u.

Przesilenie rządowe we Francji.

Przed kilku dniami podał się do dymisji premjer francuski Poincare, tuż po odniesieniu zwycięstwa w parlamencie w obradach nad zatwierdzeniem umowy o spłacie długów Stanów Zjednoczonych, motywując swoje ustąpienie poważną chorobą, którą dotychczasowa jego wytężona praca stale pogłębiała. Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej dymisję przyjął i powierzył utworzenie nowego rządu b. ministrowi spraw zagranicznych Francji Briand'owi. W dniu 30 lipca Briand przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej listę nowego rządu, w skład którego weszli dotychczasowi ministrowie.

Odmowa Niemiec.

Na propozycję Rządu polskiego, by rozpocząć rozmowy w sprawie traktatu handlowego, wlokące się już od 5-ciu lat — Niemcy odpowiedziały odmownie, tłumacząc się, że w chwili obecnej wszyscy ich ministrowie są na urlopie — nie mogą więc prowadzić rokowań. Takie stanowisko rządu spotkało się z potępieniem nawet prasy niemieckiej, jako nie posiadające żadnego rozumnego uzasadnienia.

Spółdzielnia olbrzym.

Wielkie stolice, jak Londyn, Paryż, Wiedeń itp., przed wojną były nazywane pustyniami spółdzielczemi z powodu słabego rozwoju spółdzielni na ich terenie. Stan ten przypisywano wielkiemu zróżniczkowaniu ludności tych miast, oraz silnej bardzo pozycji handlu prywatnego, z którym konkurencja była wyjątkowo trudna.

W ostatnich kilkunastu latach sytuacja zmieniła się zasadniczo, gdyż właśnie na terenie wielkich miast powstały największe spółdzielnie spożywców. Trudności zaopatrywania się w artykuły spożywcze podczas wojny, przy nadmiernej spekulacji pośredników prywatnych, skłoniły spożywców do szukania ratunku na drodze organizacji spółdzielczej.

Wspaniały przykład pod tym względem stanowi Londyn, na którego terenie spółdzielnie spożywców od 1917 roku wykazały rozwój: liczba członków wzrosła z 172,000 do 500,000, obroty z 4 miljonów funtów szterl. do 16 miljonów funtów szterl., kapitały z półtora milj. f. szt. do 7 milj. funt. szt. Obecnie istnieje projekt połączenia tych kilkunastu spółdzielni w jedną organizację, co ma wkrótce nastąpić. Według przybliżonych obliczeń przyszła spółdzielnia spożywców miasta Londynu już w najbliższych miesiącach będzie obejmowała 780,000 członków a obrót jej roczny wyniesie 20 miljonów funt. szterl. (ponad 800 miljonów zł.)

Z Trościańca.

Dnia 7 lipca 1929 r. między godziną 2 a 5 po południu przeszła nad Trościańcem niesłychana w pamięci najstarszych ludzi burza z deszczem i piorunami. Pomimo szkody w polach, polegającej na wyłożeniu żyta i pszenicy, burza połamała dożo drzew w lesie i ogromne zniszczenie poczyniła w parku miejscowej Państwowej Szkoły Rolniczej. Stuletnie lipy w ilości kilkunastu drzew zostały połamane częściowo lub całkowicie, tęższe zostały wyrwane z korzeniem.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu już rozpoczęła przyjmowanie podań od kandydatów do szkoły. Szósty z kolei półtoraroczny kurs dla chłopców rozpoczyna się 18 października b. r. Szczegóły w ogłoszeniu, wysyłanem na żądanie.

Tegoroczny Zjazd b. wychowanków Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu odbędzie się 15 wrześniu b. r., po zjeździe projektowana wycieczka b. wychowanków na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. Zgłoszenia na Zjazd i Wycieczkę przyjmuje Zarząd Związku b. wychowanków Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu poczta loco.

Wpłacajcie rychło za prenumeratę „Siewu“. Wszyscy prenumeratorzy, którzy nie opłacą należności przynajmniej za dwa pierwsze kwartały bieżącego roku do dnia 1 października — przestaną z tym terminem otrzymywać „Siew“.

Nie zaniedbujcie podstawowego prawa Związkowca!

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

PAŃSTWOWA MĘSKA SZKOŁA ROLN. w TROŚCIAŃCU NA WOŁYNIU.

Dyrekcja Państwowej Męskiej Szkoły Rolniczej w Trościańcu przyjmuje kandydatów na kurs szkolny 1929 — 1931.

Kurs nauki w szkole trwa półtora roku.

Nauka w szkole rozpoczyna się w dniu 18 października 1929 roku.

W zakres nauki teoretycznej wchodzą przedmioty ogólno-kształcące i fachowe (rolnictwo, hodowla zwierząt gospodarskich, ogrodnictwo i pszczelnictwo); w zakres nauki praktycznej — ćwiczenia we wszystkich działach gospodarstwa oraz w warsztatach, oprócz tego prowadzone jest przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne i ćwiczenia strażackie.

Do szkoły przyjmowani są chłopcy od lat 16 i starsi ze znajomością czytania, pisania i czterech działań arytmetycznych w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Szkoła daje naukę, mieszkanie, opał, światło i opiekę lekarską **bezpłatnie.**

Całkowite wyżywienie i opranie uczniowie otrzymują w internacie szkolnym za zwrotem rzeczywistych kosztów, wynoszących w przybliżeniu od 30 do 35 złotych miesięcznie.

Podania o przyjęcie do szkoły należy składać zawczasu od 15 lipca osobiście lub listownie na ręce Dyrektora Szkoły. **Poczta Trościaniec, stacja kolejowa Kiwerce.**

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę chrztu, wydaną przez miejscową władzę duchowną, lub świecką, 2) świadectwo lekarskie 3) świadectwo moralności od miejscowego proboszcza 4) świadectwo szkolne w razie ukończenia 4 oddziałów lub więcej, 5) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że będą uiszczali zgóry co miesiąc opłatę za utrzymanie w internacie i będą ponosić koszta nabycia książek, zeszytów i przyborów do pisania.

Uczeń przy wstąpieniu do szkoły powinien mieć z sobą przynajmniej 3 zmiany znaczonej bielizny, 2 znaczone ręczniki, 6 znaczonych chustek do nosa, 1 parę butów do pracy, 1 siennik, 1 kołdrę, 2 znaczone prześcieradła, 1 poduszkę, 2 poszewki, 1 grzebień, 1 szczotkę do butów, 1 szczotkę do ubrania, 1 szczotkę do zębów, i kubek do wody.

Kandydaci winni stawić się w szkole w dniu 18 października o godzinie 9-ej rano.

DYREKCJA SZKOŁY.

Trościaniec, dnia 25 czerwca 1929 r.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—120 zł. 1/2 str. 60 zł., 1/4 str 30 zł., 1/8 str. 15 zł; w tekście o 20% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37.